



TYGODNIK SALWATORSKI

15.02.2015 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 7 (1052) ● Rok 22

ROK 2015 ROKIEM ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

14 lutego Świętego Walentego!



W numerze:

- *Walentych ośmiu? • Narciarstwo pod Kopcem • Św. Piotr Damiani •*
- *Narodziny Jezusa • Poświęcenie ornatów •*
- *Wspomnienia o św. Janie Pawle II • Wybory do DRP •*

TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:

Red. nac.: ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska, Krzysztof Bar,
Barbara i Andrzej Skrzyńscy

Stale współpracują:

ks. Krzysztof Biros,
Felicja Niedzielska, Łukasz Strutyński,
Magdalena Łasak-Strutyńska

Ilustracje:

Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:

Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl

(administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.

Tygodnik można zaprenumerować

w zakrystii kościoła Śś. Norbertanek.

Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie
Parafii.

Redaktor prowadzący: Krzysztof Bar

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30 ks. Tomasz[k,p]	nieczynne
wtorek	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k], ks. Krzysztof[p]	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30 ks. Ryszard[k,p]	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30 ks. Ryszard, ks. Krzysztof, ks. Tomasz	nieczynne
niedziela	ks. Ryszard, ks. Krzysztof, ks. Tomasz	nieczynne

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela:

6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - 2. i 4. niedziela miesiąca - od maja do października, a
od listopada do kwietnia w każdą niedzielę.

Kaplica św. Małgorzaty:

11:15 - od maja do października - 1. i 3. niedzielę miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - od Wielkanocy do Wszystkich Świętych

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci godz. 17.00.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania
nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo
odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Na początku...

Drodzy czytelnicy Tygodnika!



Uczniowie z Małopolski rozpoczynają zimowy wypoczynek, niestety nie każde dziecko ma szansę wyjechać za miasto, dlatego warto zorientować się w ofercie szkół, domów kultury, muzeów, które przygotowały specjalne atrakcje na czas ferii zimowych. W Krakowie takich miejsc jest kilkanaście, a my dorośli będziemy mogli być pewni, że dziecko ciekawie spędzi czas i że ktoś sprawuje nad nim pieczę. Jed-

nocześnie sami możemy zadbać o zimowe atrakcje dla naszych dzieci. Od ponad stu lat krakowianie korzystają z możliwości, jakie dają nam górujące nad Zwierzyńcem Wzgórze św. Bronisławy oraz Błonia Krakowskie.

To właśnie na krakowskich Błoniach, a następnie pod Kopcem Kościuszki pod koniec XIX w. ćwiczył nestor polskiego narciarstwa Stanisław Barabasz. A dla wielu pokoleń krakowian tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie było zjeżdżanie na nartach, sankach lub workach wypchanych słomą spod Kopca. Niestety, tradycja bardzo szybko zanikająca ze względu na ciepłe zimy, coraz gęściej porastające wzgórze krzewy i drzewa samosiejki oraz postępującą zabudowę wolnych parceli. Z tego względu postaraliśmy się przypomnieć o tej tradycji w wywiadzie ze Staszkiem Tatką jednym z twórców polskiej szkoły narciarskiej oraz budowniczym stoku slalomowego na Sikorniku.

W numerze zamieszczamy także informację o zbliżających się wyborach do Duszpasterskiej Rady Parafialnej, które są zaplanowane na 15 marca br. W naszej parafii DRP ma już 28-letnią tradycję i jest ważnym elementem naszego udziału w życiu Kościoła. Zachęcamy do zgłaszania kandydatów do DRP na formularzu zamieszczonym w Tygodniku.

Jednocześnie w imieniu redakcji Tygodnika Salwatorskiego pragniemy wszystkim parafianom złożyć najserdeczniejsze życzenia walentynkowe, dużo ciepła, serdeczności oraz życzliwości na każdy dzień.

Krzysztof Bar
redaktor prowadzący



“Drogi Księżu Tomasz, z okazji urodzin życzymy dużo zdrowia,
pogody ducha, wytrwałości w pracy duszpasterskiej oraz radości
każdego dnia - Grupa Areopag”

O narciarstwie pod Kopcem - wywiad ze Stanisławem Tatką, instruktorem i wykładowcą Polskiego Związku Narciarskiego

TS: Ze względu na zbliżające się ferie pragniemy przybliżyć naszym Czytelnikom historię narciarstwa na Salwatorze.

ST: Nie jestem w stanie opowiedzieć jak i kiedy pojawili się pierwsi narciarze w okolicach Kopca Kościuszki, natomiast mogę opowiedzieć, jak wyglądało narciarstwo zjazdowe w okresie okupacji oraz po wojnie, gdyż w Krakowie zamieszkałem w 1940 roku. Wcześniej mieszkaliśmy w Wadowicach – w zimie, a w lecie w Barwałdzie w majątku rodziny Błotnickich, u których mój ojciec był zarządcą.

TS: Czyli w okresie okupacji można było jeździć na nartach w Krakowie?

ST: Niezupełnie, ale ponieważ pochodziłem z rodziny z dużymi tradycjami narciarskimi nie wyobrażałem sobie zimy bez nart. Mąż mojej najstarszej siostry, który był w wojsku w jednostce podhalańskiej, produkował narty łupane – z gotowanego drewna, dębu lub buku. Mój brat uczył jeździć na nartach Karola Wojtyłę.

TS: Staszku a ile miałeś wtedy lat?

ST: Kiedy rozpoczęła się wojna byłem młodym chłopakiem. Miałem 12 lat. Narty przywieziono mi transportem od rodziców z Barwałdu i w sobotnie wieczory po pracy oraz w niedzielę rano wybierałem się na kopiec, aby zjechać kilka razy.

TS: Jeździliście po ciemku?

ST: Tak, jednak aleja Waszyngtona była oświetlona. Dodatkowo na Kopcu były lampy sygnalizacyjne, więc widoczność była.

TS: Czy były wyznaczone trasy?

ST: Nie, jeździliśmy po polach. Startując spod murów fortecznych zjeżdżaliśmy w kierunku ulicy Królowej Jadwigi, lub w kierunku ulicy Starowolskiej, także

jeździliśmy po Lasku Wolskim oraz na polanie pod Kopcem Piłsudskiego.

TS: Czy narciarstwo było powszechne?

ST: Nie, to była bardzo elitarna rozrywka, głównie uprawiana przez inteligencję. Dodatkowo w okresie okupacji, jedynie młodzież odważała się na jazdę na nartach, ponieważ dorośli obawiali się aresztowań. Na stoku spotykałem tylko młodzież, lokalnych chłopaków, którzy tak jak ja pragnęli poszusować.

TS: Znałeś ich?

ST: Nie, tak jak wspominałem, do Krakowa przeprowadziłem się w 1940 roku, nikogo nie znałem, a okres okupacji nie sprzyjał nawiązywaniu spontanicznych znajomości ze względu na powszechny strach i terror wprowadzony przez okupantów. Zapamiętałem Bronka, który pokazał mi szopę przy pętli tramwajowej na Salwatorze, gdzie chowałem swoje narty.

TS: Zostawiałeś narty pod stokiem?

ST: Tak, noszenie nart po mieście było bardzo ryzykowne. Po ataku na Związek Radziecki, Niemcy zarządzili rekwizycje futer oraz nart na okupowanych terenach. Za posiadanie nart można było być zabitym lub wysłanym do obozu, więc poruszanie się po mieście z nartami w ogóle nie wchodziło w grę. Muszę Ci powiedzieć, że te moje narty, które rodzice przesłali mi do Krakowa, to były jedyne narty, które w mojej rodzinie przetrwały wojnę. Po wydaniu zarządzenia o rekwizycji nart Ojciec spalił cały sprzęt narciarski jaki posiadała moja rodzina, żeby nie musieć oddawać go Niemcom.

TS: Bronek i reszta to byli dobrzy narciarze?

ST: Skąd, samoucy, jeśli ktoś zjechał z góry i się nie wywrócił to już uważany był za dobrego narciarza. Sprzęt był prymitywny, a nikt z chłopaków oprócz mnie nie przechodził przeszkolenia narciarskiego, więc jeżdżenie na nartach polegało na zjeżdżaniu na kreczę. O robieniu ewolucji nie było mowy.

TS: A jeździliście na Sikorniku?

ST: Przed wojną w Sikorniku była skocznia narciarska, bardzo prymitywna. Młodzież skakała trochę w czasie wojny. Niemcy się nią nie interesowali, bo mieli skocznnię w Zakopanem. Do tej skoczni był wyciąg saniowy. Jak się schodzi z Sikornika w stronę ul. Starowolskiej po prawej widać bunkier, gdzie mieściła się maszynownia.

TS: To kiedy powstał tam stok slalomowy?

ST: Po wojnie rozwiązano wszystkie kluby sportowe, w tym Polski Związek Narciarski, ponieważ



Sanki pod kopcem. Narodowe Archiwum Cyfrowe,

skupiały one przedwojenną inteligencję. Prezydent Krakowa dostał polecenie od Partii, by zrobić coś dla społeczeństwa. Nakazał więc zrobienie stoku slalomowego, a zadanie to przydzielono Okręgowemu Związkowi Narciarskiemu, którego przecież nie było. Jego odnowienie zlecono mnie. Dostałem potrzebny sprzęt, ale nie pracowników. To były lata 50 – te. Wówczas budowała się Nowa Huta. Przy budowie stoku pracowali w wakacje młodzi ludzie z Technikum Mechanicznego. Obawiałem się, że doprowadzimy stok do erozji, gdyż dwóch geologów z AGH stwierdziło, że zbudowanie stoku jest niemożliwe. A jednak się udało.

TS: Czy na tym stoku był wyciąg?

ST: Początkowo nie, ale było zrobione oświetlenie. Szybko przestało działać, bo nikt nie płacił za prąd. Potem zrobiony był też wyciąg zaczepowy. Dwa, trzy lata stok był używany, ale zaczął z czasem zarastać. Dla początkujących okazał się za stromy. Wówczas padła decyzja dotycząca Wesołej Polany. Tym razem stokiem miał się zająć Miejski Ośrodek Sportu i Turystyki. Wybudowano wyciąg zaczepowy. Stok był zadbane i wiele osób chętnie tam jeździło, nawet w czasach, gdy wyciąg był już nieczynny.

TS: Czy śnieg zawsze dopisywał?

ST: Wszystkie zimy były śnieżne. Przynajmniej przez trzy miesiące w zimie był śnieg.

TS: Czy wyobrażasz sobie, aby obecnie narciarstwo pod Kopcem Kościuszki mogło się odrodzić?

ST: Moim zdaniem, nie ma na to szans. W tej chwili ludzie tak dobrze jeżdżą na nartach, mają nowoczesny sprzęt, że taka mała górką by ich nie interesowała. Na stoku slalomowym dobry narciarz wykonałby 4, 5 skrętów i już byłby na dole. Natomiast, dla początkujących ten stok jest zbyt trudny, stromy. Teren Wesołej



Narciarze pod Kopcem Kościuszki, 2 połowa lat 50. XX w.
Fot. Henryk Hermanowicz

Polany, który z kolei nadaje się do nauczania początkowego należy częściowo do prywatnych właścicieli i trudno byłoby odtworzyć tam niezbędną infrastrukturę.

TS: A wyobrażasz sobie narciarstwo biegowe na krakowskich Błoniach?

ST: Kiedyś tak, ale obecnie ze względu na brak śniegu oraz wymagania, jakie muszą spełniać trasy biegowe raczej jest to zbyt mały teren. Bardziej wyobrażam sobie wyznaczenie tras biegowych w rejonie kopców, Lasku Wolskiego zahaczające ewentualnie o Błonia.

TS: Staszku, dziękuję Ci bardzo za spotkanie i opowieści o narciarstwie pod Kopcem. Do zobaczenia na stoku.

PS. W czasie stanu wojennego narciarski klub AGH „Firn”, odcięty przez policyjne restrykcje od stoków Kasprowego Wierchu wykarczował i oczyścił stok slalomowy na Sikorniku i organizował tam zawody.



Narciarze na błoniach. Narodowe Archiwum Cyfrowe,

WSPOMNIENIA O ŚW. JANIE PAWLE II

Pamiętacie, z jakim wielkim hukiem rozpoczynaliśmy konkurs dotyczący osobistego wspomnienia o św. Janie Pawle II?

Jeśli tak, to super, bo właśnie teraz do niego wracamy. Postanowiliśmy, że w formie nagrody za udział w owym konkursie będziemy drukować na łamach TS po kolei wszystkie prace, jakie do nas dotarły. Jest także dla nas wielkim wyróżnieniem, że piszą u nas osoby, które niejednokrotnie osobiście mogły spotkać się ze Świętym.

Redakcja Tygodnika

Papieskie szlaki w naszym życiu



W 2004 roku powstała Fundacja Szlaki Papieskie. Byliśmy w Komitecie założycielskim. Na przestrzeni kilku lat naszej przygody ze Szlakami Papieskimi poznaliśmy wiele autentycznych, historycznie udokumentowanych miejsc, które naznaczył swoją obecnością Jan Paweł II. Żeby przybliżyć innym ideę i filozofię Jana Pawła II związaną z turystyką, sami musieliśmy zapoznać się z nauczaniem i wypowiedziami naszego Papieża. Był to czas owocnych spotkań z ludźmi, którzy z przejęciem wspominali księdza wędrującego z młodzieżą i byli przekonani, że to był ks. Karol Wojtyła. Wędrowaliśmy więc śladami Jana Pawła II, wspólnie z mieszkańcami danego terenu, jako Fundacja otwieraliśmy kolejne szlaki, które przemierzał ksiądz, biskup, kardynał Karol Wojtyła.

Ta cała działalność była wiodącym tematem w naszym życiu rodzinnym. Zawsze pamiętaliśmy i starali-

śmy się przybliżać innym słowami Ojca Świętego – Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań: do spotkania z Bogiem, który w stworzeniu i dziełach ludzkich ukazuje nam swoją miłość i opatrność; do spotkania z sobą samym, w postawie milczącej refleksji i wsłuchania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współistnienie między ludźmi i narodami.

Ksiądz Kardynał Stanisław Nagy w kazaniu przy Szałasowym Ołtarzu na Hali Turbacz powiedział: Jan Paweł II, chodząc po szlakach, wiedział i był głęboko przekonany o tym, że człowiek musi chodzić w góry, że człowiek musi spotkać się z tym światem przyrody, bo człowiek z prawa Bożego musi wypoczywać. (...) Odpoczywanie, w Jego ujęciu, to była ucieczka od świata swojej pracy, od świata fizycznego i psychicznego wysiłku – w świat ciszy, w świat piękna, w świat potęgi, w świat, który jest śladem – kapitalnym śladem Boga i obrazem tego Boga. (...) Ale jeżeli ma być twórczym odpoczynkiem, najlepiej jeżeli będzie odpoczynkiem w ramionach Boga, w ramionach świata, który ten Bóg stworzył i w którym ten Bóg jest obecny.

Nie raz zastanawialiśmy się co, miało tak pozytywny wpływ na kształtowanie charakterów naszych dzieci Katarzyny i Michała. Z pewnością nie bez znaczenia było to, że oni chodząc z nami na różne wycieczki i uczestnicząc w upamiętnianiu miejsc związanych z obecnością ks. Karola Wojtyły, wzrastali w atmosferze piękna świata, który Bóg stworzył dla człowieka, świata w którym panuje harmonia, który przemawia pięknem górskich krajobrazów i różnorodnością form, barw i kształtów świata roślin. Zbliżało ich to do Boga i z tym Bogiem idą przez życie. Założyli rodziny i wychowują swoje dzieci według systemu wartości, który im przekazaliśmy. Teraz już wędrują z naszymi wnukami, a jest ich spora gromadka. Organizują wyprawy w góry, a także na wodne szlaki.

W górach są dwa miejsca nam bardzo bliskie, związane z obecnością ks. Karola Wojtyły. W Górcach Hala Turbacz z Szałasowym Ołtarzem, którego byliśmy po-

mysłodawcami, a w Beskidzie Żywieckim przy Szlaku Papieskim, w pobliżu Hali Krupowej, Kaplica Matki Bożej Opiekunki Turystów na Okrąglicy. Przy Szałasowym Ołtarzu sprawowana jest Msza święta na zakończenie sezonu turystycznego na Szlakach Papieskich, a w Kaplicy na Okrąglicy świętujemy zakończenie sezonu turystyki górskiej. Na tych uroczystościach staramy się zawsze być obecni – my rodzice, nasze dzieci i nasze wnuki, ofiarując Panu Bogu trud pieszej wędrówki do tych miejsc.

Kaplica Matki Bożej Opiekunki Turystów zrodziła się z naszego pomysłu, który, krótko mówiąc, zrealizowaliśmy przy współpracy członków „frakcji turystycznej” Zespołu Apostolstwa Świeckich przy parafii św. Józefa w Krakowie – Podgórzu i wielu innych ludzi dobrej woli. Kaplica stała się miejscem upamiętnienia – przez epitafia – ludzi, którzy ukończyli góry. Na honorowym miejscu w górnej części Kaplicy znajduje się epitafium wyrzeźbione w kształcie granic Polski poświęcone największemu Polakowi – turyście Janowi Pawłowi II. Turyści bardzo często samotnie lub w grupkach podchodzą do tego urokliwego miejsca, aby w zadumie i ciszy, na modlitwie spotkać się z Bogiem.

Nie opodał tego miejsca wiodła trasa ostatniej plecakowej wycieczki ks. kardynała Karola Wojtyły 9 września 1978 r., na pięć tygodni przed wyborem na Papieża. Była to wyprawa w Pasma Babiogórskie. Wraz z ks. prof. Tadeuszem Styczniem z KUL i ks. Stanisławem Dziwiszem przeszli trasę od Skawicy – Suchej Góry przez Halę Krupową, gdzie wstąpili do schroniska na herbatę i dalej przez Pasma Policy doszli na Krowiarki. Miejskowa ludność oznaczyła tę trasę barwami Watykanu i tak powstał Szlak Kardynała Karola Wojtyły zwany też „Ostatnia wycieczka”. Wspominamy te miejsca, turystyczne szlaki tak bliskie Papieżowi, bo przez ich upamiętnianie jesteśmy pewni, że świadome pokonywanie tych tras przybliża nam Osobę Jana Pawła II i Jego naukę, inspiruje do zapoznania się z wieloma wypowiedziami na temat piękna świata, który stworzył Bóg i w którym ten Bóg jest obecny.

Jest jeszcze jedno miejsce w górach związane z ks. Karolem Wojtyłą, które pozostawiło trwałą ślad w naszej pamięci.

W lutym 1958 roku na Hali Lipowskiej został zorganizowany kurs narciarski. Jego instruktorem był Jerzy Ciesielski, dzisiejszy Sługa Boży, a opiekunem duchowym ks. Karol Wojtyła. Między innymi, uczestnikami kursu był Włodzimierz Kiwerski, młody inżynier rolnik z siostrą Marią, który później za namową ks. Karola Wojtyły studiował teologię i 30 czerwca 1965 roku został przez ks. biskupa Karola Wojtyłę

wyświęcony na księdza w Katedrze Wawelskiej. Podobną drogę życiową miał inny uczestnik tego kursu Marian Wójtowicz, który skończył wydział mechaniczny na Politechnice Krakowskiej i wstąpił do Zgromadzenia Braci Albertynów. Ks. Karol Wojtyła zasugerował mu studia teologiczne, po zakończeniu których, jako pierwszy w dziejach Zgromadzenia Albertynów otrzymał święcenia kapłańskie na Wawelu z rąk ks. Kardynała Wojtyły 22 maja 1977 r.

Kurs przebiegał z różnymi przygodami w warunkach prawdziwie górskiej zimy. Dla upamiętnienia tych przeżyć Maria Kiwerska poprosiła ks. Karola Wojtyłę o wpis do pamiętnika. A oto treść wpisu: ***W górach chodź zawsze tak aby nie gubić znaków.*** Z pozorów oczywiste, jednak ukryta jest w tym głębsza myśl. Góry można przyjąć jako przestrzeń życiową z wieloma drogami. Na drogach tych ustawione są drogowaskazy, znaki Boże, których człowiek wiary postawiwszy na Chrystusa powinien iść za nimi z wiarą praktykowaną w Bożych Przykazaniach. Ta interpretacja stała się nam bliska i według niej staramy się żyć.

W niedawno przeprowadzonej rozmowie z Marią Kiwerską-Jeziorską, właścicielką wspomnianego pamiętnika, usłyszeliśmy od niej, że na tych słowach oparła całe swoje życie. W różnych sytuacjach, czy to w podejmowaniu trudnych decyzji, czy w dźwiganiu krzyży, którymi usłane było jej życie, te słowa były i są nadal dla niej umocnieniem duchowym, po prostu pomagają jej żyć. Dowiedzieliśmy się również, że ten wpis dla młodej uczestniczki kursu rozszedł się po świecie. Jest również znany w górach Kenii, gdzie umieściła go grupa alpinistów z Żywiecczyny.

W lutym 1988 roku, z inicjatywy Przewodników Górskich oraz Klubu Inteligencji Katolickiej z Żywca na Hali Lipowskiej, w zimowej scenerii odbyło się w 30. rocznicę tego kursu refleksyjne spotkanie ***Na Twoim szlaku***, poświęcone pamięci pobytu tutaj ks. Karola Wojtyły z grupą studentów, w którym mieliśmy przyjemność uczestniczyć. 10 lat później odbyło się kolejne spotkanie, na które zostali zaproszeni dawni studenci ze Środowiska Ojca Świętego i niektórzy z nich przybyli. Tym razem mieliśmy zaszczyt być współorganizatorami tego niezapomnianego dla nas spotkania.

Przesłaniem dla nas jako turystów są słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego Jana Pawła II: *„Inteligentna turystyka pozwala dowartościować piękno świata stworzonego. Dzięki niej człowiek podchodzi do niego z szacunkiem, cieszy się nim i nie narusza jego równowagi. /.../ Trzeba nauczyć się patrzeć na świat stworzony oczyma czystymi, pełnymi zdumienia.”*

**Anna i Tadeusz Kochańscy
Kraków, grudzień 2014 r.**

Walentych ośmiu?



Jeśli wierzyć tradycji, to w Kościele katolickim mamy właśnie ośmiu świętych Walentych. Dnia 14 lutego obchodzimy wspomnienie ku czci zaledwie trzech świętych o tym imieniu. O pierwszym możemy wiedzieć tylko tyle, że jak wielu innych chrześcijan świata starożytnego, zginął śmiercią męczeńską w Afryce. O dwóch pozostałych wiadomo trochę więcej, ale nie można wykluczyć, że idzie tutaj o jedną i tę samą osobę. Obaj święci żyć mieli w III w. Jeden był kapłanem w Rzymie, a drugi cieszył się urzędem biskupim w ówczesnym mieście Interamna (obecnie to włoska miejscowość Terni). Drugi z nich stał się sprawcą nawrócenia rzymskiego filozofa Kratona. Zarówno jeden, jak i drugi Walenty byli prześladowani przez cesarza Klaudiusza II. Mówi się, że biskup był wcześniej przyjacielem cesarza, ale gdy tylko usiłował go nawrócić, imperator zaczął go więzić. No cóż, *Plato amicus, sed magis amica veritas...* W więzieniu jeszcze zdążył uzdrowić córkę jednego ze strażników.

Obaj noszący imię Walenty zostali skazani na śmierć. Jeden został załuczony maczugami, a drugi ścięty właśnie 14 lutego 269 albo 270 roku. Jak widać, informacje na ich temat są niebywale zbieżne, z czego wynika, że istotnie może chodzić o jedną i tę samą osobę. Miejscem ścięcia świętego Walentego jest wychodząca z Rzymu droga Via Flaminiana w okolicach miejskiej bramy zwanej wtedy Porta Flaminiana, następnie Bramą św. Walentego, a obecnie Porta del Popolo. Papież Juliusz I kazał w tym miejscu wybudować kościół. Jego relikwie z kolei zostały złożone w innej rzymskiej świątyni – ku czci św. Praksedy.

Św. Walentego czcimy jako patrona nie tylko zakochanych, ale także epileptyków.

Czas na postawienie kluczowego pytania: co św. Walenty ma wspólnego z zakochanymi? Wydaje się, że tę piękną okoliczność jaka czasem nas spotyka – zakochanie łączy z bohaterskim męczennikiem... jedynie zbieg okoliczności. Ale miejmy nadzieję, że zaplanowany przez Opatrzność. A było tak: w średniowieczu istniała tendencja na przełomie zimy i wiosny, aby opiewać ptaki, które w właśnie o tej porze – nie wdając się zbytnio w fizjologię – łączyły się ze sobą w pary. Pisz o tym m. in. jeden z najsłynniejszych angielskich średniowiecznych poetów Geoffrey Chaucer w poemacie *Sejm ptasi*. Czas ludowych zachwyty nad ptasimi godami przypadał właśnie na przełom lutego i marca. Było to szczególnie popularne w Anglii i Francji. Warto dodać, że wówczas obowiązywał kalendarz juliański, według którego datowanie wszystkiego było opóźnione ok. dwa tygodnie od obowiązującego od XVI w. kalendarza gregoriańskiego. Stąd 14 lutego przypadał wówczas akurat pod koniec lutego. Z reguły w tym czasie robiło się już wiosennie, gdyż klimat

w średniowieczu był nieco cieplejszy niż dziś. Swoiste święto ptasich godów, które naturalnie nasuwało skojarzenie z zakochaniem mającym miejsce na ludzkim poziomie zbiegało się zatem ze wspomnieniem św. Walentego, którego czci się właśnie w tym dniu od 496 roku. Na rozmaitych wizerunkach zapewne dlatego jest on przedstawiany z ptakami.

Nawet jeśli osoba św. Walentego nie ma żadnych związków z zakochanymi *par excellence*, to jednak dobrze i opatrnościowo się stało, że został obrany patronem zakochanych. Każdy chłopak i każda dziewczyna, każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy zachwycą się sobą, dostrzegą w sobie to „coś” i stwierdzą, że to jest coś więcej niż tylko biologiczna gra hormonów, mają potężne wstawiennictwo u świętego bohaterskiego męczennika. Mają także przykład heroicznej wierności Chrystusowi. Miłość, w którą przeistacza się zakochanie bywa trudna i wymaga poświęceń. Tego od św. Walentego mogą się wszyscy zakochani uczyć. Nie ma przecież prawdziwej, pięknej i pachnącej róży, która byłaby pozbawiona kolców...

ks. Tomasz Gętlek

Św. Piotr Damiani - Nauczyciel Kościoła



Od dzieciństwa wszystko zdawało się sprzysięgać przeciwko temu chłopcu, nic zaś nie rokowało widoków sławy, jaką miał sobie zyskać w służbie Kościoła. Wychował się w mocno zubożałej szlacheckiej rodzinie, której rodzice nie tylko nie dbali o nadprzyrodzone życie swych pociech, ale zaniedbywali nawet ich elementarne potrzeby.

Po przedwczesnej śmierci rodziców dostał się pod opiekę starszego brata Damiana, który go adoptował. Nazywano go odtąd po łacinie Petrus Damiani, czyli po prostu Piotr Damiana (pozostający pod opieką Damiana). Brat okazał się równie nieczuły jak rodzice i bynajmniej nie skłonny do dostrzeżenia intelektualnego potencjału swego podopiecznego. Kazał mu zająć się wypasaniem świń, co Piotr czynił z całkowitym poddaniem się woli Bożej.

Odmianę jego losu przyniosło dopiero niespodziewane opatrnościowe zdarzenie. Pewnego razu młodzieniec znalazł na ulicy większą sumę pieniędzy, a nie mogąc dowiedzieć się do kogo należały, zachował dla siebie i przeznaczył gotówkę na Mszę Świętą za zmarłych rodziców. Kapłan widząc postawę młodego Piotra, zainteresował się nim. Odkrywszy zaś jego niepospolite zdolności, skierował na studia do Rawenny, a następnie do Paenzy i Parmy. Po ukończeniu edukacji został nauczycielem, pracując w różnych szkołach i szybko zjednując sobie poważanie.

Piotr Damiani posiadał znakomitą znajomość łaciny i okazał się zręcznym literatem. Jego spuścizna obejmuje zarówno teksty użytkowe (listy i kazania) jak i hagiograficzne oraz modlitewne, a nawet poematy i inne próby poetyckie. O wrażliwości Świętego mówił papież Benedykt XVI w katechezie z dnia 9 września 2009: *„Jego wrażliwość na piękno prowadziła go do poetyckiej kontemplacji świata. Piotr Damiani pojmował wszechświat jako niewyczerpaną „przypowieść” i ciąg symboli, od którego należy wyjść, aby odczytać życie wewnętrzne oraz rzeczywistość boską i nadprzyrodzoną”.*

Wierny ubogiemu Królowi

Z czasem praca nauczyciela zaczęła przynosić mu coraz większe dochody, lecz ani uznanie, ani pieniądze nie zakryły przed jego oczami pamięci o celu ostatecznym. Nie zapomniał też, z jakiej nędzy Pan Bóg powołał go do lepszej stanu, co podkreślał swoimi uczynkami. Żywiąc ubogich we własnym domu zawsze podawał im lepsze jedzenie, niż samemu sobie, ponieważ uważał, że Chrystus, którego słusznie w nich widział, jest godniejszy dobrej strawy. Wykonywał przy tym szereg praktyk pokutnych.

Prywatna pobożność i grupka uczniów, którym przekazywał wiedzę - to było zdecydowanie za mało dla tego gorącego ducha. Zapragnął życia zakonnego i od razu zwrócił swój wzrok ku słynącemu z największej surowości zakonowi benedyktyńskiemu, założonemu kilkadziesiąt lat wcześniej w Fonte Avellana. Obawiał się czy podoła ciężkiemu życiu polegającemu na całkowitym zaparciu się siebie, życiu jednostajnemu - wśród modlitwy i prostych prac fizycznych - dlatego zamknął się w celi na czterdzieści dni, aby upewnić się, że wybiera właściwie.

Habit przyjął w roku 1035, a po ośmiu latach intensywnej posługi klasztornej został opatem i przystąpił energicznie do dzieła jeszcze większego uświęcenia wspólnoty. Napisał żywot św. Romualda - założyciela konwentu - aby pochodnia jego cnót nie zagasła przed oczami współbraci. Zaostrzył także regułę napisaną przez twórcę gałęzi zakonu benedyktyńskiego zwanej kamedułami.

Reformator z powołania i strażnik papiestwa

Piotrowi przyszło zarządzać wspólnotą w czasach trudnych dla Kościoła. Wśród wszystkich rozwiązań nadużyć wystarczyć wymienić to jedno, iż przez świecką inwestyturę i silne związanie urzędów kościelnych z dobrami świeckimi, duchowni często pozostawali bardziej zainteresowani majątkiem i ilością poddanych, niż Królestwem Niebieskim i dobrem dusz, którym Bóg przygotował Niebo. W takich okolicznościach znajdowało się wielu samozwańczych głosicieli odnowy, którym brakowało wszakże podstawowej cnoty pokory i prawdziwej wierności wspólnotie Kościoła.

„Chrystus niech będzie słyszany w naszym języku, widziany w naszym życiu, wyczuwany w naszym sercu!” - nawoływał Święty, a głos jego rozlegał się coraz głośniejsze. Opat Piotr Damiani nabierał szerszych kontaktów z księżętami duchownymi i świeckimi, dzięki czemu mógł lepiej rozpoznać potrzeby całego Ko-

Modlitwa

Panie Boże nasz, Tyś obdarzył
świętego Piotra Damianiego mocą przeciwsta-
wiania się grzechowi i złu.
Niech Jego orędownictwo pozwoli nam prowa-
dzić lepsze życie,
byśmy byli godni Twego Miłosierdzia
Amen

ścioła. Z jednej strony głosi ideę jedności i świętości Kościoła, z drugiej nie boi się publicznie upominać o nadużycia.

W roku 1057 ze Stolicy Apostolskiej przyszła nominacja kardynalska i polecenie objęcia biskupstwa w Ostii. Tak wielki zaszczyt był ostatnią rzeczą, o jakiej marzył pokorny mnich - przyjął go jedynie z posłuszeństwa, choć w żywotach czytamy, że papież musiał zagrozić klątwą, żeby je wyegzekwować. Tak oto zaczęła się wieloletnia współpraca z kilkoma ówczesnymi papieżami - od Klemensa II do Stefana IX - w dziele naprawy obyczajów kościelnych. Odbывał szereg misji i wypraw, podczas których głosił Słowo Boże, krzewił zakon kamedułów i odnawiał gorliwość w podupadłych członkach Chrystusowych.

(Zakon kamedułów, z którym Piotr związał swoje losy przetrwał do dziś. Od tysiąca lat jest obecny w Polsce - jako Zakon Eremitów Kamedulskich Kongregacji Góry Koronnej - utrzymuje on w naszym kraju dwie

pustelnie: w Krakowie i Bieniszewie. Nadal też, choć w świecie wiele się zmieniło, życie kamedułów-eremitów „nastawione jest na przebywanie w bezpośredniej bliskości i obecności Boga” i podporządkowane podstawowej zasadzie: „umrzeć dla grzechu, aby kochać cały świat w Bogu”. Reguła kamedułów pozostaje od wieków tak samo prosta: przebywanie w celi pustelniczej, aby praktykować osobiste spotkanie z Bogiem, Eucharystia, brewiarz i modlitwa liturgiczna pogłębiająca formację duchową, życie wspólnotowe oraz nieodłączne w tradycji kamedulskiej milczenie i praca)

W roku 1059 Ojciec Piotr Damiani odegrał istotną rolę na synodzie w Lateranie, następnie wyruszał do różnych miast łagodzić skutki miejscowych buntów przeciwko władzy prawowitego następcy św. Piotra. Po kilkunastu latach takiej służby udało mu się ostatecznie uprosić zwolnienie z urzędu i zgodę na powrót do stanu zakonnego. Czynił to z wielką ulgą, czuł bowiem, że siły życiowe są w nim na wyczerpaniu i chciał przygotować się do dobrej śmierci. Przyszła ona niespodziewanie. Wracając ze swej ostatniej misji w Rawennie zatrzymał się w klasztorze w Faenzie i tam zmoęła go choroba. Nie dotarł już do swego macierzystego konwentu w Fonte Avellana, ale znalazł wieczny odpoczynek od wszystkich apostolskich trudów. Jego kult zatwierdził papież Leon XII w roku 1822 i ogłosił św. Piotra Damianiego doktorem Kościoła.

Kościół wspomina św. Piotra Damianiego 21 lutego.

Jadwiga Konstantynowicz

Jubileusz Filharmonii

Krakowska Filharmonia skończyła 70 lat! To właśnie 3 lutego 1945 roku odbył się pierwszy powojenny koncert. Dostojna Jubilatka w miniony weekend obchodziła swoje urodziny w gmachu tak bardzo utrwalałym w pejzażu Krakowa. Uroczystą Mszę św. za ten, jakże ważny element krakowskiego życia kulturalnego, odprawił w Bazylice OO. Franciszkanów nasz były proboszcz, ks. infułat Jerzy Bryła.

Duszpasterz krakowskich artystów uczestniczył rzecz jasna w sobotniej uczcie muzycznej w samej Filharmonii, którą rozpoczął imponujący polonez Wojciecha Kilara. Później melomani, którzy z nadwyżką wypełnili salę, mogli zanurzyć się w przepięknym koncercie fortepianowym F. Chopina f-moll op.21, a na koniec zabrzmiał patron Jubilatki - Karol Szymanowski w III Symfonii „Pieśń o nocy”.

Długo po koncercie, przy smakowitym torcie i lampce wina, wspomniano swoje przeżycia związane z Filharmonią i, jak się okazuje, każdy przeżył w niej coś pięknego. Dla ks. infułata Jerzego Bryły Krakowska Filharmonia była miejscem, gdzie po raz pierwszy wysłuchał koncertu światowej klasy pianisty, a był nim prof. Jan Ekier – zmarły w zeszłym roku, starszy kolega ks. Infułata z Gimnazjum im. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej 2. Z kolei dla prof. Stanisława Waltosia było to miejsce, gdzie dostrzegł po raz pierwszy swoją przyszłą żonę. Wielką radością było dla melomanów pojawienie się na jubileuszowym koncercie ks. Kardynała Fran-

ciszka Macharskiego, który kiedy tylko mógł wymykał się z Franciszkańskiej 3 do Filharmonii na koncert. Były krakowski metropolita w znakomitej formie odbierał życzenia i w swoim stylu żartował, że nie przybywa po raz ostatni.

Podczas niedzielnej mszy św. w intencji całej Filharmonii, jej dyrektor Bogdan Tosza dziękował Kurii Krakowskiej za wieloletnią gościnność, bo być może nie wszyscy wiedzą, że jej gmach to dawny Dom Katolicki z 1931 roku, którego inicjatorem budowy był Kardynał Książe Adam Sapieha.

Calej Filharmonii Krakowskiej życzymy nie tylko „Sto lat”!

Maciej Krzyżanowski



źródło: www.filharmonia.krakow.pl

Zadania Duszpasterskiej Rady Parafialnej (DRP)

Cały Kościół jest odpowiedzialny za ewangelizację wiernych, to znaczy nie tylko księża i zakony, lecz również katolicy świeccy. W parafii ważnym elementem udziału świeckich w życiu Kościoła jest działalność Duszpasterskiej Rady Parafialnej.

W naszej parafii Rada Parafialna działa już 28 lat. Początkowo powoływana była w całości przez ks. Proboszcza. Od czterech kadencji, zgodnie z dekretem ks. Kardynała Franciszka Macharskiego, skład Rady w połowie pochodzi z wyboru przez wiernych.

W związku z upływem kadencji poprzedniej Rady w naszej parafii, **wybory odbędą się w niedzielę 15 marca br.**

Kandydatury należy zgłaszać w formie pisemnej, korzystając z formularzy zamieszczonych w Tygodniku Salwatorskim oraz wyłożonych przy wyjściach z kościoła.

W niedzielę 22 lutego i 1 marca wypełnione formularze można wrzucać do specjalnych skrzynek, oznaczonych napisem „Wybory do Rady Parafialnej”. Natomiast w dni powszednie od 23 lutego do 28 lutego w zakrystii po mszach św.

Skorzystajmy więc z możliwości osobistego wpływu na sprawy związane z funkcjonowaniem naszej parafii.

Statut Duszpasterskiej Rady Parafialnej Archidiecezji Krakowskiej (dekret ks. Kardynała Franciszka Macharskiego z dnia 7.12.1995r.)

1. Duszpasterska Rada Parafialna rozwija i pogłębia życie religijne parafii przez współpracę duchowieństwa i katolików świeckich.

2. Rada winna w miarę możliwości reprezentować całą parafię według wieku, zawodu, terenu.

3. Ilość członków Rady ma być dostosowana do wielkości parafii, nie powinna jednak przekraczać 30 osób. Większość Rady z zasady mają stanowić świeccy.

4. W skład Rady wchodzi:

A. z urzędu:

a) w parafiach do 10 tys. wiernych kapłani pracujący przy kościele parafialnym i osoby prowadzące katechizację w parafii, w przypadku parafii większych: wybrani przez nich reprezentanci w liczbie do pięciu osób, w tym dwóch kapłanów.

b) rektorzy kościołów i kaplice położonych na terenie parafii.

c) przedstawicielki zakonów żeńskich zatrudnione w duszpasterstwie na terenie parafii, wyznaczone przez przełożoną w porozumieniu z proboszczem.

B. z nominacji proboszcza: 1/3 składu Rady, po konsultacji z innymi duszpasterzami

C. z wyborów dokonanych przez ogół parafian: połowa składu Rady

5. Spotkania Rady odbywają się zasadniczo raz na kwartał, z wyjątkiem okresu wakacyjnego, w terminie wyznaczonym przez proboszcza. Przewodniczy im osobiście proboszcz lub wyznaczony przez niego zastępca.

6. Księga protokołów spotkań Rady podlega wizytacji dziekańskiej.

7. Spośród członków Rady można wybrać większością głosów kilka osób, do których będzie należało przygotowanie spotkań i projektowanie programu pracy. Każdy członek Rady może wnieść pod obrady temat, jaki uważa za godny dyskusji. W miarę potrzeby Rada może pracować w sekcjach.

8. Głos Rady ma charakter doradczy, a opinię swą Rada wyraża kolegalnie. Decyzję podejmuje proboszcz, biorąc pod uwagę

normy prawa powszechnego i partykularnego oraz zdanie Rady i wszystkie okoliczności mające wpływ na celowość i skuteczność działania duszpasterskiego. Jeżeli w decyzji proboszcz odstępuje od zdania większości członków Rady, winien podać racje swojego postępowania.

9. Rada jest instytucją stałą, ale kadencja jej członków trwa trzy lata, przy czym nowy proboszcz ma prawo zmienić skład Rady. Postępowanie członka Rady budzące publiczne zgorszenie, a także trzykrotna nieusprawiedliwiona nieobecność na spotkaniach Rady, powoduje pozbawienie członkostwa po uprzedniej konsultacji z Radą. Istnieje możliwość powołania w razie potrzeby nowych członków Rady, zawsze jednak zgodnie z postanowieniem zawartym w punkcie 4 nin. Statutu.

10. Proboszcz jest zobowiązany informować wspólnotę parafialną o zamierzonych spotkaniach Rady oraz o ich przebiegu i ustaleniach duszpasterskich.

INFORMACJE WYBORCZE

Zgodnie z decyzją ks. Proboszcza oraz z statutem Duszpasterskiej Rady Parafialnej w Archidiecezji Krakowskiej, nowa DRP w naszej parafii będzie liczyć 12 osób. Z urzędu wejdą do niej dwaj kapłani, z których przynajmniej jeden jest katechetą. Ksiądz Proboszcz mianuje 4 osoby, a pozostała połowa składu (6 osób) zostanie wybrana przez naszą wspólnotę parafialną w dniu 15. marca br.

Ks. Kardynał Kazimierz Nycz o DRP

Warto tu przypomnieć słowa, które o DRP napisał w 1998 r. ówczesny biskup pomocniczy w Krakowie, a obecnie Metropolita Warszawski ks. Kardynał Kazimierz Nycz.

Przypomnienie najważniejszych argumentów za powołaniem Rady

1. *Kościół, także w wymiarze parafii, cały jest odpowiedzialny za ewangelizację wewnątrz wspólnoty i na zewnątrz. „Cały”, to znaczy wszyscy katolicy świeccy we współpracy z proboszczem, księżmi i zakonami. Rada jest narzędziem koniecznym, by ta współpraca naprawdę zaistniała. Jeśli wyłączymy świeckich ewangelizacji, to sami, jako księża, nie podołamy zadaniom nowych czasów. Ewangelia będzie nieobecna w życiu społecznym, politycznym, rodzinnym.*

2. *Problemy wychowania i charytatywne, sprawy dotyczące szkół czy rolnictwa, kwestie etyczne w zakładzie pracy są tak nowe i skomplikowane, że bez ich rozeznania ze świeckimi w dialogu i rozmowie, pozostaną dla duchownych odległe.*

3. *Nieufność ludzi do siebie nawzajem, a do księży w szczególności, wymaga jasnego, otwartego i dialogicznego prowadzenia parafii. Rada jest w tym względzie organem niezbędnym. Nie ma się co obawiać, że Rada będzie proboszczem rządzić. Może się okazać, i to już w krótkim czasie, że trzeba będzie dopuścić świeckich do parafialnych finansów, aby wiedzieli, że nie ma za co utrzymać parafii, ogrzać kościoła, itp. Lepiej więc uczynić to wcześniej. Dobrze ustawiona Rada może przede wszystkim rzucić dużo światła na skomplikowane sprawy duszpasterskie, może prawdziwie doradzić.*

4. Przez członków Rady można dotrzeć do parafian ze sprawami, z którymi nie od razu chcemy wychodzić na ambonę. Dzięki Radzie można również wysłuchać opinii o tym, co mówią ludzie w parafii na dany temat, co jest ważne.

5. Musimy formować i przygotować w parafii ludzi potrafiących mówić o sprawach Kościoła. Przygotowywać katolików dla samorządu i dla rozmaitych sfer świeckiego życia. Do tej pory tylko czekaliśmy na kolejne wybory, a potem narzekaliśmy, że prawica nie ma kandydatów. Tego nie da się zrobić ani na ambonie, ani nawet w bardzo potrzebnych i pobożnych organizacjach i grupach parafialnych, takich jak Róże czy Straż Honorowa. Rada powinna uczyć ludzi mówienia i działania w Kościele i świecie. Trzeba się nie bać ludzi wykształconych i mądrych.

6. Nigdzie nie sprawdziła się obawa, że parafianie wybiorą wrogów Kościoła; ani w Tarnowie, ani u nas, tam gdzie już nową Radę wybrali. Ludzie mają zdrowy zmysł Kościoła. A nawet jeśli pojawiłby się ktoś taki, to istnieje możliwość ustabilizowania Rady przez nominację dalszych osób. Rezygnacja z możliwości wyboru połowy składu, przy dzisiejszej demokracji, zawsze narazi proboszcza na zarzut, że otoczył się swoimi.

II. Sprawdzone sposoby wyboru członków Rady

1. W parafiach dużych możliwe jest składanie nazwisk kandydatów do przygotowanej skrzynki, przez kilka niedziel, w kościele

(proboszcz też ma prawo wystawiać swoich kandydatów). Następnie należy wydrukować listę i przeprowadzić przy stolikach przed kościołem głosowanie - przez podkreślenie np. 5 kandydatów.

2. Można zaprosić, szczególnie w parafiach mniejszych, ludzi z rejonów parafii do kościoła i po nabożeństwie w sali dokonać wyborów tajnych na kartkach, wypisując wcześniej na tablicy kandydatów, których ludzie postawili. To nie jest ważne, że nie przyszli wszyscy. Nikt nie może powiedzieć, że nie mógł przyjść.

3. Można listę kandydatów wskazanych przez ludzi roznieść do domów przez ministrantów i poprosić, aby po dokonaniu wyboru przynieść listę w kopercie, w najbliższą niedzielę.

4. Można też, wcześniej dzieląc parafię na 10 rejonów, wyznaczyć w rejonach komisję trzech odpowiedzialnych wiernych i im zlecić wybór jednego kandydata.

5. Po wyborze połowy, należy dokonać nominacji członków z urzędu: przedstawicieli księży, siostr, katechetów, grup parafialnych oraz mianować pozostałych do pełnego składu.

Przypominam, że ordynacja wyborcza oraz Dekret Księdza Kardynała są dla nas prawem obowiązującym (...).

Kolejna pielgrzymka parafialna POLSKA - CZECHY - 2015 r.

10.VIII. – PONIEDZIAŁEK

KRAKÓW – SALWATOR – 6.30. - MSZA ŚW.
GÓRA ŚW. ANNY – SANKTUARIUM
ZŁOTY STOK – KOPALNIA ZŁOTA
BARDO – SANKTUARIUM
BOBOLICE – SANKTUARIUM
SREBRNA GÓRA – OBIADOKOLACJA – NOCLEG

11.VIII. – WTOREK

SREBRNA GÓRA – ŚNIADANIE
DOKSANY – MSZA ŚW.
KLASZTOR – S. NORBERTANKI
PRAGA – DZIELNICA ŻYDOWSKA JÓZEFÓW –
RATUSZ, SYNAGOGA – RYNEK STAREGO MIASTA –
RATUSZ ZEGAR ORLOJ – POMNIK JANA HUSA
PRAGA – OBIADOKOLACJA – NOCLEG

KOSZT PIELGRZYMKI – 590.00. ZŁ

CENA OBEJMUJE:

- * AUTOKAR – KIEROWCA – PARKINGI – AUTOSTRADY
- * 3 NOCLEGI: SREBRNA GÓRA - x1
PRAGA - x2 – POKOJE 2,3 OSOBOWE
Z ŁAZIENKAMI
- * 3 ŚNIADANIA: SREBRNA GÓRA - x1
PRAGA - x2
- * 3 OBIADOKOLACJE: SREBRNA GÓRA - x1
PRAGA - x2
- * BILETY WSTĘPU DO ZWIEDZANYCH OBIEKTÓW

12.VIII. – ŚRODA

PRAGA – ŚNIADANIE - KATEDRA ŚW. WITA –
MSZA ŚW. - PLAC WACŁAWA - MOST KAROLA – MAŁA
STRANA - KOŚCIÓŁ DZIECIĄTKA JEZUS –
OGRODY KRÓLEWSKIE HRAD CZANY – PAŁAC
ARCYBISKUPÓW – ZŁOTA ULICZKA –
KATEDRA ŚW. WITA
PRAGA – OBIADOKOLACJA - NOCLEG

13.VIII. – CZWARTEK

PRAGA – ŚNIADANIE - STRACHOW –
ŚW. NORBERT - MSZA ŚW. - KLASZTOR –
BIBLIOTEKA –
GALERIA - KUTNA HORA – UNESCO –
KATEDRA – RYNEK

- * OBSŁUGA PRZEWODNIKA W PRADZE
- * OFIARY - PREZENTY
- * UBEZPIECZENIE KL + NW W AXA
- ZGŁOSZENIE - I WPŁATA – 390 ZŁ –
DO KOŃCA LUTEGO
- SPOTKANIE – II WPŁATA – 200 ZŁ –
24.VI.2015 r. – ŚRODA – 19.00.

Narodziny Jezusa w Ewangeliach św. Mateusza i św. Łukasza – rozważania historyka



W czwartek, 5 lutego wysłuchaliśmy wykładu Jana Gordziałkowskiego pt. **„Narodziny Jezusa w Ewangeliach św. Mateusza i św. Łukasza – rozważania historyka”**.

O narodzinach Chrystusa mówią dwie ewangelie: św. Mateusza i św. Łukasza: Ewangelia wg św. Mateusza, „*Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego.... zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda.*” I Ewangelia wg św. Łukasza „*W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.*”

Poruszony przez prelegenta problem okazał się dość trudnym, dlatego też zamieszczony poniżej tekst jest streszczeniem wykładu, jaki przekazał nam autor (pełny tekst redakcja może udostępnić zainteresowanym).

Wg św. Mateusza Jezus narodził się „za panowania króla Heroda”, Herod zmarł jednak w 4 r. przed naszą erą. Wg św. Łukasza narodziny Jezusa miały miejsce w czasie spisu ludności, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz czyli 6-7 r. naszej ery. Tych dat nie można ze sobą pogodzić. „Uczeni, pragnący pogodzić chronologię narodzenia Łukasza z Mateuszem wysuwają hipotezę, że pierwszy spis ludności Judei przeprowadzono w latach 8-6 p.n.e.” - twierdzi autor (zdania w cudzysłowie pochodzą z tekstu pisanego przez J. Gordziałkowskiego). Zwolennicy jednej czy drugiej hipotezy opierają się na różnych źródłach historycznych.

Historycy natrafiają także na inne trudności. „Gdyby Jezus urodził się za panowania Heroda byłaby raczej nie- możliwa podróż, jaką w 40 dni po narodzinach Odbyli

do Świątyni, by zgodnie z prawem ofiarować pierworodnego Syna Bogu Izraela. Albo Ofiarowanie, albo ucieczka do Egiptu, tertium non datur. Chyba, że Ofiarowanie miało miejsce przed przybyciem Mędrców do Jerozolimy, a następnie do Betlejem. Ale z Jerozolimy Święta Rodzina wróciłaby do rodzinnego Nazaretu, a nie do Betlejem.”

„Mateusz zresztą sugeruje, że Józef i Maria mieszkali w Betlejem, a w Nazarecie osiedlili się dopiero po powrocie z Egiptu”, Łukasz uważa, że mieszkali w Nazarecie, niemniej jednak sugestia Mateusza, że dom Świętej Rodziny był w Betlejem zasługuje na uwagę. Bo jeżeli Józef i Maria byli mieszkańcami Nazaretu i jako poddani ... Heroda Antypasa (syna Heroda Wielkiego) płacili mu podatki, to po co mieli podróżować do Betlejem, by tam zarejestrować się w rzymskim spisie podatkowym.”

W dalszej części autor stwierdza: „W interesującym nas fragmencie (narodziny Jezusa) Mateusz opiera się na tzw. „tradycji rabinackiej” (wiele nawiązań do Starego Testamentu)..... Natomiast informacje zapisane u Łukasza stanowią przekazane Ewangelistcie „słowa Marii”, stąd ta część tekstu Łukasza nazywa się wprost „Ewangelią Marii”. Prawdopodobnie opowiedziała ją Ona Łukaszowi w czasie jego pobytu w Efezie, w domu św. Jana. O autentyczności tekstu Łukasza świadczy nawet język. ... Żaden Grek przyzwyczajony do dość poufałej zażyłości z bogami, nie byłby też w stanie wyrazić chwały Najwyższemu tak, jak w Łukaszowej Ewangelii czynią to Zachariasz, Matka Boska i starzec Symeon.”

Wykład wzbudził duże zainteresowanie słuchaczy, nic więc dziwnego, że jedna z uczestniczek spotkania zadała Panu Gordziałkowskiemu pytanie: „Jak u człowieka, który wiele lat zajmuje się badaniem tych spraw i napotyka na tak wiele niepewności, przedstawia się problem wiary?” On odpowiedział: „to są dwie różne sprawy – wiara i badania historyczne”. Mnie się nasuwa takie oto porównanie (przepraszam, bo to dość prymitywne): wypadek widzi kilkoro świadków. Ich zeznania różnią się między sobą, ale z tego powodu nikt nie kwestionuje samego zdarzenia.

Opr. B. Skrzyńska



W Krakowie...

Było:

• Kilkuset krakowskich seniorów oglądało za darmo spektakle w Teatrze Ludowym i Operze Krakowskiej w ramach akcji „Jeszcze żyję” – organizowanej przez krakowskiego lekarza społecznika Mikołaja Spodaryka. Seniorzy zapelnili widownię podczas prób generalnych, ale zarówno dla nich, jak i dla aktorów były to wydarzenia o randze premiery. Projekt „Jeszcze żyję” realizowany przez Mikołaja Spodarkę, adresowany jest do ludzi w podeszłym wieku i zakłada bezpłatne wizyty na spektaklach teatralnych i operowych oraz próbach generalnych. Jego celem jest aktywizacja kulturalna ludzi w podeszłym wieku, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu wynikającemu ze starości i towarzyszącej jej niepełnosprawności. Patronat honorowy sprawuje minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz. W 2014 roku Mikołaj Spodaryk wysłał prośby do krakowskich teatrów o umożliwienie seniorom bezpłatnych wizyt na próbach generalnych. – Biletów się nie sprzedaje, a spektakle i tak się muszą odbyć. Grają aktorzy w kostiumach i pełnych dekoracjach, a widownia jest pusta. Jej zapelnienie nie stwarza żadnych obciążeń finansowych dla teatru. Dlatego też dr.hab.n.med. Mikołaj Spodaryk, na co dzień ordynator oddziału leczenia żywnościowego w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu, wykładowca Krakowskiej Akademii tak uzasadnił swój projekt: „nie zgodzę się na beznadziejne wegetowanie ludzi, którzy kiedyś byli aktywni i twórczy, a dla których teraz zabrakło pieniędzy, pomysłu czy fantazji. Marzę, aby Kraków stał się stolicą ludzi wrażliwych i dobrych, nie zapominających o nikim tylko dlatego, że jest stary, niesprawny i już niepotrzebny. Pamiętajmy, oni też kiedyś kochali i byli kochani, a teraz jeszcze żyją!”

Jest:

• Archeolodzy z Krakowskiego Muzeum Archeologicznego, podczas sprawdzania terenu pod budowę sieci ciepłowniczej podłączonej do powstającej w Krakowie spalarni śmieci, dokonali niezwykłego odkrycia. Natrafili na pozostałości dwóch kultur z epoki brązu oraz dawnych fortyfikacji. Najstarsze mają ponad 6,5 tysiąca lat i są dziełem kultury malickiej. W okolicy Kopca Wandy archeolodzy trafili na znaleziska z epoki brązu. Są to rzeczy bardzo drobne. Większe elementy znalezione przez archeologów to pozostałości późniejszej kultury łużyckiej, datowanej na lata 1000 – 900 p.n.e. Trafiono na jamę, która znajdowała się na terenie dawnej osady. To rodzaj spiżarni wykopanej w ziemi. Tam przechowywana była woda oraz pożywienie. Później przekształcona w śmietnik. To właśnie w tej jamie archeolodzy odnaleźli zniszczone wyroby ceramiczne. Przy Kopcu Wandy archeolodzy odnaleźli też pozostałości po dawnych chatach. To rodzaj dołów po słupach oraz wewnątrz lepianki. Rozpoczęto proces odtwarzania wyglądu i wielkości chat. Okazuje się, że te lepianki, jak na owe czasy, były dość duże. Miały od 20 do 30 metrów kwadratowych. Budowane były ze słupów, między nimi umieszczano rodzaj plecionki. Kiedy praca archeologów się zakończy, najciekawsze ze zbiorów trafią na muzealną wystawę.

• Pokazem obrazu El Greca – Ekstaza świętego Franciszka od 10 lutego jednego z najcenniejszych dzieł europejskiego malarstwa w Polsce, Muzeum Narodowe inauguruje cykl prezentacji arcydzieł sztuki z rodzimych kolekcji. Nie wiadomo, jak obraz namalowany ok. 1575-1580 roku przez Dominikosa Theotokopulosa – pochodzącego z Grecji hiszpańskiego malarza znanego jako El Greco – trafił do Polski. Sensacyjnego odkrycia dokonano w 1964 roku na plebanii w położonym niedaleko Siedlec Kosowie Lackim. Charakterystyczny dla oryginalnej manieri malarskiej El Greca obraz przedstawiający stygmatyzację św. Franciszka z Asyżu był bardzo zniszczony. Dopiero odsłonięta podczas konserwacji w 1974 roku częściowo zachowana sygnatura ostatecznie przekonała specjalistów o jego autentyczności. Dzieło trafiło do Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach, jednak długo nie było wystawiane z obawy, że władze PRL-u mogłyby nakazać przekazanie go do któregoś z muzeów państwowych. Dopiero w roku 2004 jedyny obraz El Greca w Polsce został udostępniony publiczności.

Będzie:

• Masz talent? Pokaż go na 35. Małopolskim Festiwalu Artystycznym Młodzieży. Młodzieżowy Dom Kultury im. Andrzeja Bursy w Krakowie organizuje festiwal podczas, którego uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z Małopolski będą mieli okazję do zaprezentowania swoich artystycznych umiejętności. W ramach festiwalu odbędą się przeglądy obejmujące dokonania młodzieży w dziedzinie teatru, tańca, muzyki, plastyki, fotografii, filmu, literatury i dziennikarstwa. Różnorodne formy artystyczne można przedstawiać na dowolnie wybrany temat. Oceny prac dokonują komisje konkursowe złożone z laureatów poprzednich edycji festiwalu pracujących pod przewodnictwem profesjonalnych twórców. Obowiązuje „oskarowy” system przyznawania nagród; po poszczególnych przeglądach znane są jedynie nominacje do nagród, końcowy werdykt ogłaszany jest podczas Koncertu Laureatów w Teatrze Groteska. Termin składania zgłoszeń upływa 20 marca.

• Ferie w mieście. Nie brakuje propozycji, jak twórczo, pomysłowo i zabawnie spędzać dwa lutowe tygodnie wolne od nauki w szkole - (16 luty – 1 marca). Muzea (Narodowe, Etnograficzne, Historyczne, AK, Galicja, Wawel) proponują podróże w świat sztuki i historii, a MCK przybliży mit dawnej Galicji. Domy i ośrodki Kultury w Nowej Hucie, Śródmieściu, Podgórzu czy Kazimierzu zapraszają do wspólnej zabawy. Pracownie artystyczne (in Onamato, Mali Twórcy, Arete) prowadzą warsztaty ceramiczne i zajęcia plastyczne. Festiwal filmów dla dzieci – pocziwy Koziołek Matołek, przebiegły Lis Witalis, złowroga Królowa Śniegu, czy uroczy plastelinowy Plastuś – znane dzieciom bajkowe postacie zagospodzą w czasie ferii zimowych na scenie Nowohuckiego Centrum Kultury. Festiwal Teatrów dla dzieci to doskonała okazja, by poznać specyfikę teatru. Odbędzie się również bogaty program dla naj – najów, czyli dzieci do 3 lat. Festiwal Shanties nie zapomina o najmłodszych. Specjalnie dla nich odbędą się dwa koncerty (20 luty, 21 luty) podczas, których dzieci stają się prawdziwymi wilkami morskimi, poznają alfabet żeglarski i będą uczestniczyć w przygodzie, jaka zdarzyć się może jedynie na morzu.

opr. Felicja Niedzielska



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

6. NIEDZIELA ZWYKŁA

15 II 2015 r.

1. W dniu dzisiejszym przeżywamy w naszej parafii 40-godzinne nabożeństwo przygotowujące nas do Wielkiego Postu. Po południu będzie wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu prowadzona przez poszczególne wspólnoty parafialne, na którą zapraszamy wszystkich parafian.

PROGRAM ADORACJI

14.00 – ADORACJA W CISZY

15.00 – WSPÓLNOTA ŻYWEGO RÓŻAŃCA - BRAC-TWO ŚW. ANNY

16.00 – SŁUŻBA LITURGICZNA OŁTARZA – MINI-STRANCI - LEKTORZY – SCHOLA – GRUPA ARE-OPAG

17.00 – RADA DUSZPASTERSKA – AKCJA KATOLIC-KA - KLUB SENIORA

18.00 – REDAKCJA TYGODNIKA SALWATORSKIE-GO - MŁODZIEŻ – GIMNAZJUM – KL. I, II, III

2. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspomi-namy:

w wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – ŚRODA POPIELCOWA. Rozpoczynamy okres Wielkiego Postu, który służy przygotowaniu nas do obchodów Paschy przez modlitwę, post i jałmużnę. Porządek mszy św.: 6.30, 7.15, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00, 19.00. Na każdej mszy św. będzie obrzęd posypania głów popiołem, na znak pokuty. Po mszy św. wieczornej no-wenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W Środę Popielcową obowiązuje post ścisły i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

w piątek – Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koron-ka do Miłosierdzia Bożego.

DROGA KRZYŻOWA DLA DZIECI – 16.30.

DROGA KRZYŻOWA DLA STARSZYCH – 17.15

3. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło i Tygodnik Salwatorski.

Wspólnota Żywego Różańca

Miesiąc: Luty

Róża: II

Patron: Św. Barbara

Zelatorka: Maria Zapał

Zastępczyni: Janina Filipek

Z serwisów informacyjnych



Najwyższy Sąd Apelacyjny w Rzymie odrzucił zażalenie pary gejów, którzy domagali się prawa do zawarcia oficjalnego ślubu. Sąd orzekł, że „brak prawodawstwa umożliwiającego zawarcie tak zwanego małżeństwa ho-moseksualnego nie jest przejawem dyskryminacji, a Unia Europejska, w tym Karta Praw Podstawowych, nie zobowi-ązuje państw członkowskich do legalizacji tego rodzaju związków”. Zdaniem włoskich obrońców rodziny orzecz-nie sądu ma znaczenie historyczne. Pokazuje bowiem, że we Włoszech nie istnieją konstytucyjne podstawy do usta-nowienia tak zwanych małżeństw jednopłciowych.

Tymczasem ordynariusz szwajcarskiej diecezji Chur ukarał ks. Wendelina Bucheli, który w październiku ubie-głego roku pobłogosławił w kościele związek dwóch les-bijek. Bp Vitus Huonder nakazał mu opuścić parafię Bür-glen, w której przez 10 lat był proboszczem, oraz polecił mu powrócić do rodzimej diecezji fryburskiej. W uza-sadnieniu decyzji podał, że ks. Bucheli działał świadomie wbrew nauczaniu Kościoła i spowodował tym zgorszenie wielu wiernych.

Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski, abp Sta-nisław Gądecki wrócił z wizyty w Iraku. W geście soli-darności odwiedził tam jeden z obozów, kierowany przez chaldejskiego księdza i w imieniu wiernych i biskupów Kościoła w Polsce, przekazał kwotę 100 tys. euro na zakup kontenerów, żywienia i na najbardziej pilne wydatki. Dziennikarzom przekazał, iż sytuacja chrześcijan w Iraku jest dramatyczna. Zapowiedział też wydanie listu Episko-patu na temat prześladowań chrześcijan.

Jednym z punktów wrześniowej podróży Papieża Franciszka do Stanów Zjednoczonych będzie wygłoszenie przemówienia na Kapitolu na wspólnej sesji połączonych izb Kongresu USA – wydarzenie bez precedensu. Ma do tego dojść 24 września.

Papież Franciszek zadzwonił do chorego arcybiskupa Zygmunta Zimowskiego, który pod koniec grudnia trafił do jednej z warszawskich klinik. Przewodniczący Papie-skiej Rady ds. Służby Zdrowia i Duszpasterstwa Chorych przeszedł tam skomplikowaną operację. „Wieczorem usły-szałem w telefonie jego głos. Mówi: Sono papa Francesco – «Tu mówi papież Franciszek». Jeszcze raz wyraził bli-skość serca i zapewnienie o codziennej modlitwie w mojej intencji. Byłem bardzo wzruszony, podziękowałem Ojcu Świętemu” – powiedział abp Zimowski.

Urzędy skarbowe będą częściej dzwonić do podatni-ków zamiast wysyłać pisma urzędowe. W rozmowie będą ich wzywać np. do złożenia deklaracji lub jej uzupełnie-nia, a po jej zakończeniu, zgodnie z nowymi „Standar-dami dotyczącymi wyjaśnień i wezwań” opracowanymi przez Ministerstwo Finansów, będą sporządzać notatkę urzędową.

MGK

W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odprawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

Cytat z „Dzienniczka Siostry Faustyny”:

Z „Dzienniczka św. Siostry Faustyny”: 15. II „W ostatnim dniu, kiedy już nikogo nie było w kościele, posłałam z nim przed Najświętszy Sakrament i wspólnie zmówiliśmy *Te Deum*. Po chwili milczenia ofiarowałam tę duszyczkę Najśłodszemu Sercu Jezusa. Jak bardzo się mogłam modlić w tym kościółku. Przypominałam sobie wszystkie łaski, które w tym miejscu otrzymałam, a których wówczas nie rozumiałam i tak często nadużywałam i dziwiłam się sama sobie, jak mogłam być tak zaślepiona. Kiedy tak rozważałam i ubolewałam nad swoją ślepotą, nagle ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego piękną niewymowną i rzekł do mnie łaskawie: - Wybranko moja, udzielę ci jeszcze większych łask, abyś była świadkiem przez całą wieczność nieskończonego miłosierdzia Mojego. (Dz 400)

Niedzielne czytania liturgiczne, rok B

6. Niedziela Zwykła

(Mk 1, 40-45)

Trąd to odrażająca choroba skóry. Każdy, kto w Izraelu starożytnym był nań chory, zostawał spychany na margines życia społecznego. Rabini często utożsamiali trąd z grzechami – miał on być zewnętrznym przejawem popełnionych grzechów. Jesteśmy dziś świadkami tego, jak Jezus uzdrawia trędowatego. Człowiek ten może tylko liczyć na Jezusa – nie może niczego wymagać. Stąd jego zwrot: „Jeśli chcesz...”. Jezus ofiarowuje mu dar swego uzdrowienia. Uzdrawiony człowiek jednak otrzymuje polecenie milczenia oraz pójścia i pokazania się kapłanowi – taki był wówczas wymóg przewidziany prawem. Zamiast wykonać polecenie, on rozgłasza to, czego doświadczył od Jezusa. Jest swoistego rodzaju świadkiem, ewangelizatorem. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że Jezus bardziej ceni posłuszeństwo, nawet bardziej niż świadectwo.

ks. Tomasz Gędek

Parafialny Klub Seniora (i nie tylko)

zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu:

„Tajemnice krakowskich kościołów”.

Tym razem zwiedzać będziemy kościół oo. Franciszkanów na ul. Franciszkańskiej w czwartek 19 lutego. Zbiórka przy wejściu od ul. Brackiej o godz. 16.50. Dojazd tramwajami nr 1, 2, 6. Zapraszamy!

Anioł Pański

8 luty 2015

W zeszłą niedzielę podczas modlitwy „Anioł Pański” Ojciec Święty powiedział m. in.: „Dzisiejsza Ewangelia (Mk 1,29-39) przedstawia nam Jezusa, który po tym jak nauczał w szabat w synagodze, uzdrawia wielu chorych. Nauczać i uzdrawiać: oto główna działalność Jezusa w Jego życiu publicznym. Głosząc zapowiada On Królestwo Boże, a poprzez uzdrowienia ukazuje, że jest ono blisko, że Królestwo Boże jest pośród nas.

(...) Jezus przyszedłszy na świat, aby głosić i realizować zbawienie całego człowieka i wszystkich ludzi, okazuje szczególne upodobanie wobec tych, którzy są zranieni na ciele i na duszy: ubogich, grzeszników, opętanych, chorych, usuniętych na margines. W ten sposób okazuje się On lekarzem zarówno dusz, jak i ciał, miłosiernym Samarytaninem człowieka. Jest On prawdziwym Zbawicielem. Jezus zbawia, otacza opieką, leczy.

(...) Zbawcze dzieło Chrystusa nie wyczerpuje się w Jego osobie ani też podczas Jego życia ziemskiego. Trwa ono nadal za pośrednictwem Kościoła, który jest sakramentem miłości i czułości Boga wobec ludzi. Jezus posyłając swoich uczniów na misję dał im podwójne przykazanie: głoszenia Ewangelii zbawienia i uzdrawiania chorych (Mt 10,7-8). Kościół, będąc wierny temu nauczaniu zawsze uważał pomoc chorym za integralną część swojej misji. Jezus przestrzega, że „ubogich i cierpiących zawsze będziecie mieli u siebie” (por. Mt 26,11), a Kościół nieustannie ich znajduje na swej drodze, uważając osoby chore za uprzywilejowaną drogę spotkania Chrystusa, aby Go przyjąć i służyć Mu. Leczenie chorego, przyjęcie go, służba jemu oznacza służbę Chrystusowi, chory jest ciałem Chrystusa.

Dzieje się to również w naszych czasach, kiedy mimo wielorakich zdobyczy nauki, cierpienie wewnętrzne i fizyczne osób pobudza mocne pytania o sens choroby i cierpienia, a także dlaczego człowiek umiera. Chodzi tu o pytania egzystencjalne, na które działanie duszpasterskie Kościoła powinno odpowiedzieć w świetle wiary, mając przed oczyma Krzyż, w którym widnieje cała zbawcza tajemnica Boga Ojca, który z miłości do ludzi nie oszczędził własnego Syna (por. Rz 8,32). Dlatego każdy z nas jest wezwany do niesienia światła Słowa Bożego i mocy wiary tym, którzy cierpią i tym, którzy się nimi opiekują, rodzinom, lekarzom, pielęgniarkom, aby służba chorym była pełniona coraz bardziej humanitarnie, z wielkodusznym poświęceniem, ewangeliczną miłością, z delikatnością. Matka Kościół za pośrednictwem naszych rąk otacza serdeczną pieczę nasze cierpienia i leczy nasze rany. Czyni to z delikatnością matki.

Módlmy się do Maryi, Uzdrawienia Chorych, aby każda osoba, dzięki trosce tych, którzy stoją u jej boku, mogła doświadczyć w chorobie mocy miłości Boga i pociechy Jego ojcowskiej czułości.”

Na podstawie <http://www.niedziela.pl>
przygotował Jan Deskur

Poświęcenie ornatu z wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i ornatu ku czci Pana Jezusa Miłosiernego i św. Siostry Faustyny



fot. ks. Krzysztof, E. Wiatr

W środę 4 lutego na Mszy Św. o godz. 18-tej, połączonej z nabożeństwem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, ksiądz Proboszcz dokonał poświęcenia ornatu z wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Mszę Św. ks. Proboszcz odprawił w nowym ornatcie, który został подарowany przez Wspólnotę Żywego Różańca w naszej Parafii. Ornat jest koloru złotego, przez jego środek przebiega biały pas, na którym naszyty jest wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Niech nowy ornat służy parafii w sprawowaniu Eucharystii podczas świąt Maryjnych i podczas śródkowych Mszy świętych, połączonych z nabożeństwem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Bogumiła Puchała

6 lutego, w I piątek miesiąca, na mszy św. wieczornej, celebrans poświęcił nowy ornat ku czci Pana Jezusa Miłosiernego i św. Siostry Faustyny, w którym sprawował Eucharystię. Po mszy świętej w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, była Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa i koronka do Miłosierdzia Bożego. Nowy ornat został ufundowany przez wiernych parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie.

Ewa Wiatr